

Alicja Kuczyńska

Czy kres mitu estetyczności?

Sztuka i Filozofia 7, 255-258

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IV. Recenzje i informacje

Alicja Kuczyńska

CZY KRES MITU ESTETYCZNOŚCI?

Iwona Lorenc:

Logos i mit estetyczności. Uniwersytet
Warszawski, Instytut Filozofii, Warsza-
wa 1993, 208 s.

Przedmiotem świeżo opublikowanej książki Iwony Lorenc jest interpretacja jednego z ważkich zagadnień filozofii współczesnej. Tożsamość tej filozofii nadal pozostaje uwikłana w wielość różnorodnych propozycji teoretycznych, które składają się na migotliwą mozaikę intelektualną. W tej sytuacji relacja logocentryzmu i mitu estetyczności może stanowić dobry punkt wyjścia, który umożliwi uchwycenie pewnego *constans* współczesnego myślenia filozoficznego. Przez *constans* nie należałoby w tym przypadku rozumieć niczego więcej, jak tylko pewne powtarzalne figury stylistyczne, pozwalające uchwycić zmienne (właśnie zmienne) treści kategorii filozoficznych oraz określające je współczesne determinacje. Mechanizmy tych uzależnień stanowią pasjonujący temat dla badaczy i pozwalają — a historycy filozofii i estetyki są w tym przypadku szczególnie uprzywilejowani — dostrzec pozorną jedynie swobodę i niezależność naszego sposobu filozofowania. Mam na myśli pewne ważne, lecz tradycyjne wątki ulegające obecnie różnego rodzaju transformacjom, które dokonują się nie ze względu na zmianę ich treści, ale poprzez nowe, odmienne niż uprzednio, relacje w jaką wchodzi z innymi opozycyjnymi wobec siebie kategoriami filozoficznymi. Na pomysłe interpretacji zjawiska przekształceń jednego z klasycznych wątków oparta jest książka Iwony Lorenc. Jest to koncepcja twórcza, pozwalająca w efekcie dostrzec w zmienionym świetle ważne rysy istotnego nurtu współczesnej myśli filozoficznej. Równocześnie przekonująco zostało zarysowane specyficzne *iunctim* między nią a filozofią sztuki. Materiałem interpretacji uczyniła Autorka jedną

z istotnych relacji: relację między europejskim logocentryzmem i mitem estetyczności. Tytułowa alternatywa występuje w książce w dwu płaszczyznach: *powierzchniowej* czy *obiegowej* (o ile w ogóle można odnieść to określenie do filozofii) oraz w płaszczyźnie innej, *głębszej*, w obrębie której Autorka formułuje własną ocenę współczesnej sytuacji logosu i mitu jako dwu metaforycznych postaci filozofowania. Domeną sfery pierwszej są pewne postacie tradycyjnej filozofii zachodniej, szczególnie zaś klasycznej filozofii niemieckiej, druga — znajduje swoich rzeczników w myśli Heideggera., Merleau-Ponty'ego, Lévinasa, Habermasa, Derridy. Filozofia klasyczna postrzega tytułową alternatywę jako opozycję, w której „jeden z członów dąży do *zawładnięcia* drugim” (podkr. moje — A.K.). Postawa druga ową opozycję podważa, podkreślając rolę filozofii sztuki jako „metarefleksji filozoficznej dążącej do przekroczenia partykularyzmu filozoficznego” (s. 5).

Samo rozpoznanie istoty zjawiska przeciwstawności nie jest — jak wiadomo — nowe, wyrasta z tradycji, między innymi z romantycznej krytyki rozumu. Nowa jest natomiast zawarta w książce interpretacja ukazująca iluzoryczność, „pozorną oczywistość” samej opozycji rozumu i sfery estetycznej.

Zadanie postawione sobie przez Autorkę jest nie tylko ambitne lecz również bardzo trudne. Pomijając oczywistą, skomplikowaną, niełatwo poddającą się interpretacji materię przytaczanych dzieł filozoficznych, już samo wyznaczenie zakresu i opisu struktury dwu podstawowych kategorii logosu i mitu estetyczności, należy uznać za cel wymagający dużej erudycji i umiejętności systematyzacji. Autorka jest w pełni świadoma, że obie użyte przez nią kategorie są niejednoznaczne bądź za takie uchodzą w pewnych okresach historycznych. Logos rozumiany jest w książce jako „obszar obecności sensu dającego się ująć przy pomocy języka, obszar znaczeń, którym odpowiada jakiś dający się logicznie uporządkować system znaków, bądź wyklucza sens *predyskursywny*” (s. 9). Określenie *mit estetyczności* cechuje zmienna „rozwojowa” struktura, co wynika między innymi również i stąd, że niejako wyrasta, „żywi” się ograniczeniami rozumu, będąc w pewnym sensie narzędziem jego krytyki. Równocześnie jednak tenże sam mit zmierza do przejścia uprzywilejowanej pozycji *ratio*, a w konsekwencji do akceptacji również i pewnych jego metod. Z uświadomienia sobie przez Autorkę tej złożonej sytuacji teoretycznej płynie uwaga jaką przywiązuje

do ocen przeciwstawności czy quasi-przeciwstawności obu kategorii. Mit estetyczności rozumie Autorka w sposób specyficzny: stanowi on mianowicie „figurę myślową”, która „jest pewnym sposobem zakrycia paradoksu rozumu, z którym po Kancie zmagają się filozofia pragnąca przekroczyć granice rozumu przy pomocy środków przezeń narzuconych” (s. 5.)

Główna teza książki da się sprowadzić do podważenia pozornie oczywistej opozycji *ratio* i sfery sztuki. Opozycja ta jest budowana na „mitotwórczej idei źródłowości sensu”. Zdaniem Autorki złudzeniem jest „przekonanie, iż kategoria sztuki może być użyta przeciw rozumowi, tak jak chcieliby tego Schelling i romantycy”. Materią poświadczającą tę tezę stanowi współczesna filozofia i filozofia sztuki, której interpretacja pozwala Autorce na wniosek, że „»rozkład« filozofii obecności, radykalizacja krytyki europejskiego logocentryzmu czyni bezużytecznym mit estetyczności w jego »romantycznej« wersji” (s. 11).

Można uznać za swego rodzaju paradoks fakt, że właśnie logos zostaje określony w książce w sposób bardziej wyrazisty niż mit estetyczności. W ogóle należy zauważyć, że interpretacja *ratio* (poświęca jej Autorka między innymi I część książki, gdzie znajdujemy ciekawą analizę myśli Schellinga) dokonywana jest z nieco innych pozycji niż analiza mitu estetyczności. I tu być może tkwi jedno ze źródeł widocznego w książce „zawładnięcia” mitem estetycznym przez *ratio*. Jest to uwaga o charakterze opisowym a nie krytycznym. Sfera w jakiej sytuuje się ów mit nigdy bowiem nie była wolna od konieczności określenia się wobec *ratio*, niezależnie od tego, czy je dewaloryzowała czy tylko zaznaczała swoją wobec niego odrębność. Był to obowiązujący haracz przypisany niejako wszelkim zachowaniom filozoficznym funkcjonującym w świecie władzy rozumu. Podczas gdy dominacji *ratio* w nauce na ogół nikt rozsądny nie kwestionował, sferę mitu w zasadzie traktowano w sposób niezbyt serio, i co więcej czasem nawet twórczość artystyczną usiłowano nobilitować poddając ją np. regułom matematyki. Dodajmy, że aparatura pojęciowa wykształcona w świecie rozumu pozostaje nadal taką samą nawet wówczas gdy ma służyć innym „poza rozumowym” celom badawczym.

Iwona Lorenc świadoma tych trudności posłużyła się — dla ich zminimalizowania — udaną figurą stylistyczną jaką stanowi mit estetyczności. Zabieg jest przeprowadzony znakomicie, chociaż jak widać

nie wolny od pewnych uzależnień od istniejącego warsztatu pojęciowego. O tym, że I. Lorenc doskonale panuje nad teoretycznymi „nie-
możnościami” świadczyć może dość melancholijna uwaga Autorki: „mit
estetyczności — pisze w zakończeniu — zrodzony w toku dyskusji z
europejskim racjonalizmem, umacnia jego własną podstawę”.

Znakomita, z pasją napisana książka skłaniająca do namysłu nad
granicami zachodniego *ratio* i możliwościami przekroczenia tych ogra-
niczeń.

